

Skok na kraj?

27 czerwca 2012

Krytyczni ekonomiści są zaniepokojeni pożyczką 750 milionów euro, zaciągniętą przez rząd w Banku Światowym. Co się kryje za tym „prezenterem”?

Jak informuje „Nasz Dziennik”, wysokie ryzyko walutowe związane z tego rodzaju kredytem długoterminowym sprawia, że nie wiadomo, jak jego koszt będzie się kształtował w przyszłości. Co więcej – nie wiadomo, do czego rząd się zobowiązał wobec Banku Światowego w zamian za środki finansowe.

Zdaniem ekonomistów, pożyczka służy wyłącznie do ratowania rozpadającego się budżetu i zapewnienia płynnego rolowania długu. Rząd twierdzi, że jest opłacalna, bo środki uzyskał na warunkach lepszych niż rynkowe, a jej spłata rozpocznie się dopiero za 9 lat.

„Oprocentowanie pożyczki jest zmienne, oparte na sześciomiesięcznym EURIBOR oraz na zmiennej marży Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju (EURIBOR 6-miesięczny plus zmienny spread)” – informuje rzecznik Ministerstwa Finansów Małgorzata Brzoza. EURIBOR to stopa oprocentowania kredytów w euro na rynku międzybankowym w Londynie, która podlega codziennym zmianom. Także marża może się zmieniać przez cały okres zapadalności pożyczki. Określenie „zmienna marża” wzbudza kontrowersje. „Zmienna marża? Pierwsze słyszę! Marża powinna być stała, wystarczy, że EURIBOR jest zmienny” – mówi ekspert w dziedzinie finansów Jerzy Bielewicz. „Instytucje międzynarodowe powinny dawać kredyty ze stałą marżą. Udzielając pożyczek o zmiennym oprocentowaniu i zmiennej marży, działają w istocie prokryzysowo, przerzucając ryzyko na państwo – pożyczkobiorcę, który i tak jest w tarapatach. W ostatecznym rachunku ryzyko obciążą bezbronny podatnik” – twierdzi finansista.

Wątpliwości budzą nie tylko koszty pożyczki, ale również warunki, na jakich została udzielona. „Development Policy Loan jest szczególnym rodzajem instrumentu finansowego oferowanym przez Bank Światowy. Nie jest to pożyczka inwestycyjna. Jej celem jest wsparcie reform podejmowanych przez państwo-beneficjenta w obszarach wspólnie zdefiniowanych z Bankiem. Uzyskane w ten sposób środki pożyczkowe stanowią bezpośredni przychód budżetu państwa i służą realizacji potrzeb pożyczkowych związanych z wykonywaniem budżetu państwa przez Ministra Finansów” – czytamy w piśmie nadesłanym przez resort finansów. Wynika z niego, że skorzystanie z pożyczki obwarowane jest warunkami ze strony wierzyciela. Na stronach Banku Światowego opublikowano tylko ogólny wykaz celów przyznania Polsce pożyczki. Należy do nich konsolidacja finansów publicznych, obniżenie deficytu, redukcja długu, utrzymanie korzystnych warunków dostępu do rynków finansowych, wzmocnienie instytucji fiskalnych przez wprowadzenie nowych regulacji podatkowych, a długoterminowo – dostosowanie finansów publicznych, w tym systemu emerytalnego i zdrowotnego – do warunków starzenia się społeczeństwa.

„To przecież absurd pożyczać pieniądze, żeby zmniejszyć długi. Rzeczywistym celem pożyczki z BŚ jest ratowanie budżetu” – uważa Janusz Szewczak, prospołeczny ekonomista, związany ze SKOK. Deficyt budżetowy zrealizowany jest już w 75 proc., chociaż to dopiero połowa roku. Dochody podatkowe spadają, rosną spłaty długów. W lipcu resort finansów musi odkupić obligacje za 19,7 mld złotych. W październiku czeka go jeszcze większy wydatek – odkup obligacji za 22,6 mld złotych. „Prawdziwy kryzys finansów publicznych czeka nas jesienią” – przewiduje ekonomista. Pożyczka z BŚ ma jego zdaniem zabezpieczyć rząd przed koniecznością nowelizacji budżetu. Kolejną pożyczkę z BŚ resort finansów zamierza zaciągnąć w przyszłym roku, ale jej kwota i warunki będą dopiero przedmiotem negocjacji. „Dziewięcioletnia karencja w spłacie pożyczki gwarantuje rządowi Tuska, że nie on będzie ją spłacał, tylko jego następcy, a tak naprawdę – podatnicy” –

podkreśla Szewczak.

„Zasadnicze pytanie brzmi, jakie zobowiązania podjęto w zamian za te pieniądze w zakresie cięć budżetowych oraz redukcji świadczeń emerytalno-zdrowotnych” – zwraca uwagę główny ekonomista SKOK.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)